Mgr inż. Bogumił Dudek
POLSKI KOMITET BEZPIECZEŃSTWA W ELEKTRYCE SEP

Zobaczyć Neapol... i powrócić (majówka OZW SEP we włoskim Lacjum i Kampanii)

Wezwanie Neapolu

Znasz li ten kraj / Gdzie cytryna dojrzewa / Pomarańcz blask / Majowe złoci drzewa? / Gdzie wieńcem bluszcz / Ruiny dawne stroi / Gdzie buja laur / I cyprys cicho stoi? / Znasz li ten kraj? / Ach! tam, o moja miła!/ Tam był mi raj / Pókiś ty ze mną była!

*Do H*** (fragment)*
Adam Mickiewicz

Goethe (1749-1832) przebywając blisko pół roku w Neapolu w 1787 roku (230 lat temu) zachwycił się tym miastem, malowniczo położonym nad Zatoką Neapolitańską z widokiem na słynny wulkan Wezuwiusz. Jego utwór *Mignon* (*Kennst du das Land…*, 1795) pięknie przybliżył nam w tłumaczeniu (naśladowaniu Goethego) nasz wieszcz – *Do H*** Wezwanie do Neapolu* (1830-1840). Ale znamy jeszcze jedno stwierdzenie Goethego – *Zobaczyć Neapol i umrzeć* (*Vedi Napoli e poi muori)*.

Trzecią już wycieczkę OZW SEP w dniach 9-16 maja 2017 roku rozpoczęto od Lacjum i Rzymu. Z numeracją wycieczki były pewne problemy, bo zastanawiano się czy aby nie jest ona jednak czwartą. Zanim zostanie to rozstrzygnięte wystarczy dodać, że zwiedzanie regionu Kampanii zwieńczy wizyta w Neapolu... i wszyscy przeżyją.

DUCHOWE AKCENTY

Z wycieczek z reguły pamięta się: epizody, to co zobaczyło się w sposób niezamierzony, atmosferę wyjazdu, smak kuchni, piękno krajobrazów. Dobra wycieczka nie jest pozbawiona także akcentów duchowych. Oczywiście przewidywano udział w środowej (10 maja) audiencji generalnej Ojca Świętego Franciszka i nawiedzenie grobu naszego świętego Jana Pawła II – i udało się – łatwiej – dostać na Plac Św. Piotra, trudniej – bo po trzygodzinnej kolejce – do Bazyliki. Telebimy na Placu pozwalają z bliska widzieć przemawiającego Ojca Św., a tłumaczenia na języki narodowe, w tym polski – zrozumieć głoszone słowo.

Jednak niespodziewane fakty potrafią utkwić w pamięci. Pierwszy zjeżdżamy z Kapitolu ulicą Via Teodoro, gdzie pod numerem 42 Patron energetyków św. Ojciec Kolbe zakładał w 1917 roku (dokładnie 16 października) Rycerstwo Niepokalanej, tzw. Militia Immaculatae[1)].

Świat jest mały. Kolejne zaskoczenie na koniec pobytu w Neapolu. Jak poinformował włoski portal quotidiano.net, w sobotę 6 maja o godzinie 20:04 wierni zgromadzeni w bazylice pod wezwaniem św. Klary w Neapolu byli świadkami kolejnego cudu. Krew św. Januarego tym razem rozpuściła się.

[1)] Z okazji setnej rocznicy założenia MI, Stolica Apostolska udzieliła odpustu zupełnego dla każdego, kto pobożnie nawiedzi miejsce założenia MI i kaplicę w klasztorze św. Maksymiliana w Rzymie (ul. San Teodoro 42) w dniach od 1 lutego do 31 października 2017 r.

Cud Świętego Januarego, również „Cud krwi" św. Januarego (wł. *Il miracolo di San Gennaro*) to święto religijne odbywające się w Neapolu głównie 19 września w dzień śmierci męczeńskiej św. Januarego. Obchody odbywają się czasami dodatkowo w sobotę przed pierwszą niedzielą maja oraz czasami 16 grudnia z okazji wyjątkowych wydarzeń. Polegają na obserwacji przemiany krwi świętego Januarego zamkniętej w szklanej ampułce z postaci skrzepniętej w postać płynną. Zatem mamy szczęście oddać cześć relikwiom świętego bowiem przedłużono wystawienie relikwii do niedzieli 14 maja. Za wstawiennictwem tego świętego prosi się o zdrowie w chorobach kardiologicznych. Zresztą jest On patronem krwiodawców. Obok kaplicy, w której ksiądz w obecności strażników podaje relikwiarz do oddania czci jest kolejna kaplica bogata licznymi relikwiarzami. Piękne wyposażenie katedry robi wrażenie i zachęca do głębszej lektury z historii tej niezwykłej ziemi i jej mieszkańców.

NEAPOL – MIASTO PIZZY, SPAGHETTI, WSPANIAŁEJ KAWY I WŁOSKICH LODÓW

Czy pizza jest włoska…? raczej jest neapolitańska! Ten cienki placek stąd właśnie pochodzi i mówi się, że prawdziwa pizza charakteryzuje się trzema cechami: ma idealnie okrągły spód, zawiera najlepsze składniki (pomidory, mozzarella) i… pochodzi z Neapolu. W każdym razie na pewno z Neapolu pochodzi margherita. Wymyślił ją w 1889 roku Raffaele Esposito dla królowej Małgorzaty Sabaudzkiej. Przygotował pizzę patriotyczną, w kolorach włoskiej flagi. Czerwone pomidory, biała mozzarella i zielona bazylia. Królowa była zachwycona. Dziś margherity nie może zabraknąć w menu żadnej pizzerii – nie tylko w Neapolu, ale i na całym świecie. Przy okazji rodem z Neapolu jest też mozzarella.

Spaghetti napoli, wspaniałej kawy i włoskich lodów reklamować nie trzeba, ale skosztować koniecznie.

Kilkudniowy pobyt w słonecznej Italii z dwoma miejscami pobytu hotelowego jest optymalny. Nie trzeba codziennie się pakować, a pobyt nad brzegiem Morza Tyrreńskiego można urozmaicić spacerami i lokalnymi przysmakami – oczywiście głównie frutti di mare i rybnymi.

Układ – śniadania i obiadokolacje sprawdza się (mniej więcej), a kucharze wrzucają makaron do ugotowania dopiero jak cała grupa zasiada za stołami. Przy stole atmosfera przyjazna przypieczętowana karafką wina, czasami dwoma.

ZABYTKI ZNANE I MNIEJ ZNANE

Rzym w dwa dni – można i tak. Zwiedzamy znane obiekty, symbole miasta, m.in: Koloseum, Forum Romanum, Kapitol, Plac Wenecki, Panteon, Piazza Navona, Plac Hiszpański ze słynnymi Schodami Hiszpańskimi. Trochę ulgi i chłodu łapiemy przy Fontanna di Trevi – jest czas coś przekąsić i wypić. Zaliczamy „pogańskie" Usta Prawdy znane z filmu „Rzymskie Wakacje". A z okien autokaru każdy widzi co chce – przejeżdżamy obok dzielnicy EUR i mimo licznych świateł drogowych docieramy do lokalnej bazy noclegowej w Anzio. Tutaj plaże charakteryzują się jasnym, drobnym piaskiem i sporą ilością różnych muszelek. Wzdłuż wybrzeża znajdują się liczne pozostałości rzymskich willi, w tym willi, w której mieszkał Neron. Z kolei w południowej części miasta podziwiać można secesyjne włoskie kamienice. Blisko dworzec kolejowy, z którego szybciej niż autokarem można dostać się do Rzymu. Nieopodal dworca górujący nad Anzio Klasztor Karmelitanek Bosych, ale nielicznym udaje się zajrzeć do środka.

Kolejny dzień to przejazd do Tivoli na zwiedzanie Willi d'Este, ogrodów wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO – arcydzieła architektury, które są przykładem najwybitniejszego włoskiego ogrodu renesansowego. Przejazd do Monte Cassino – zwiedzanie znajdującego się na szczycie Opactwa Benedyktyńskiego, jednego z najbardziej znanych na świecie. Oczywiście obowiązkowo odwiedzamy cmentarz, za kilka dni (18 maja) odbędą się tutaj uroczystości z okazji 73. rocznicy Bitwy o Monte Casino. Zapalamy znicze i w ciszy oddajemy hołd tym co polegli. Kilka lat temu w pobliżu cmentarza powstało małe Muzeum Pamięci II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa. Otwarcie Muzeum nastąpiło w ramach obchodów 70. rocznicy Bitwy o Monte Cassino, 17 maja 2014 roku. Autorem projektu budynku był architekt Pietro Rogacień, syn żołnierza II Korpusu i uczestnika bitwy o Monte Cassino, a także budowniczego cmentarza na Monte Cassino. Strukturę zbudowano z lokalnego kamienia, tak by była w pełni zharmonizowana z otoczeniem i architekturą cmentarza. Muzeum ma upamiętniać całą epopeję żołnierzy II Korpusu. Ekspozycja prezentuje zatem historię deportacji Polaków na Syberię, dzieje formowania II Korpusu, jego przejście przez Bliski Wschód, udział w walkach o wyzwolenie Włoch, uchodźstwo w latach powojennych.

Na obrzeżu placu cmentarnego wpatrujemy się w wyblakły w słońcu napis: „Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie". Napis ten uwiecznił w swej książce

Szkice spod Monte Casino Melchior Wańkowicz (1969) uczestnik walk i korespondent wojenny; można okładkę książki znaleźć na ekspozycji muzealnej (samo dzieło napisane w latach 1944-1945 zostało w Polsce wydane w wersji okrojonej w 1958 roku, w pełnej wersji dopiero po przełomie w 1989 roku!).

Końcowe dni rezerwujemy na zwiedzanie Neapolu i Kampanii. Położona u stóp Wezuwiusza dumna stolica południowych Włoch oferuje turystom swoje malownicze zabytki i atrakcje: Palazzo Reale

(Pałac Królewski), antyczny dwór Castel Nuovo, Katedrę Św. Januarego, nabrzeża Santa Lucia z pięknym widokiem na Zatokę Neapolitańską i Wezuwiusz. Z Neapolu pochodzą m.in. Gian Lorenzo Bernini, architekt, Giordano Bruno, Enrico Caruso, Sophia Loren, Antonio de Curtis (słynny komik o pseudonimie artystycznym „Totó").

Następnie Pompeje, gdzie zobaczymy również słynne na całym świecie miasto zniszczone przez lawę Wezuwiusza. Do dziś wzbudza ogromne zainteresowanie ze względu na stanowiska archeologiczne, odkryte znaleziska i doskonale zachowany wizerunek miasta i jego życia – niestety nie zawsze stawianego za wzór.

Zwiedzamy także Salerno i Costiera Amalfitana południową część półwyspu Sorrentyńskiego. Salerno to urokliwe i jedno z najbardziej słonecznych miast Italii. Zobaczymy także ruiny zamku Arechi oraz romańsko-gotycki pałac biskupi. Następnie przejazd wzdłuż malowniczego Costiera Amalfitana. Trasa ta jest uznawana za jedną z najbardziej uroczych w Europie. Na zboczach gór stromo schodzących do morza tarasowo osadzone są gaje cytrusowe. Pomiędzy nimi wije się wąska droga łącząca kilka malowniczych miasteczek. My zatrzymamy się najpierw w Amalfi, które wpisane jest na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, gdzie zobaczymy m.in. Katedrę Świętego Andrzeja z rzeźbą Świętego. Kolejna perełka na naszej trasie to Positano

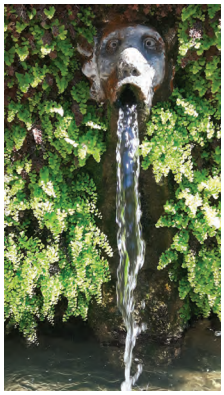

– wciśnięte pomiędzy zatokę Salerno i strome zbocza. Miasteczko posiada zabudowę tarasową z wąskimi uliczkami, małymi sklepikami, miniaturową plaża i niewielkim portem. Rejs do Amalfi wzdłuż Costiera Amalfitana, wybrzeża słynącego z pejzaży niezwykłej urody pozwala odpocząć, a załoga stateczku dwoi się i troi żeby coś sprzedać.

TROCHĘ TECHNIKI NIE ZASZKODZI

Włochy energetycznie korzystnie położone dla rozwoju odnawialnych źródeł – i oczywiście je spotykamy zarówno na stokach gór – farmy wiatrowe i solarne. Odważnie skonstruowane słupy linii elektroenergetycznych linii przesyłowych, w tym z poprzecznikami izolatorowymi i pragmatycznie mimo izolowanych linii także zlokalizowane na terenie ruin Pompei. Kraj, którego powierzchnia jest nieco mniejsza od Polski liczy ponad 60 mln mieszkańców i rok rocznie przyjmuje blisko 50 mln turystów. Czujemy się bezpiecznie choć w Rzymie i Neapolu nie brakuje patroli z bronią i specjalnych samochodów wojskowych, a w Anzio bezpieczeństwo zapewnia nam amerykański garnizon wojskowy. Dzięki telefonom zawsze się jakoś znajdujemy, nas znajdują przewodniczki i kierowca, choć jest to dość skomplikowane w tych dwóch (z trójki) największych miast Włoch.

KONKURSY I ŻYCIE TOWARZYSKIE

Nie tylko w autokarze jest nieco czasu na pogawędki i konkursy. Prezes ogłasza konkurs na najlepszy dowcip, kawał, anegdotę; na potrzebną rzecz zabraną na wycieczkę przez przypadek oraz oczywiście konkurs fotograficzny. Niektóre z nich zostaną rozstrzygnięte w kraju. Ilustracją niniejszego reportażu są właśnie zdjęcia zrobione przez uczestników. Jury powołane do każdego z konkursów dwoi się i troi aby spisać usłyszane kawały i ich autorów; laureatem zostaje Andrzej Dziubany. Laureatką konkursu „Na najbardziej potrzebną rzecz zabraną przypadkowo" została Teresa Machoń. Najbardziej interesujące zdjęcie zrobiła pani Dorota Synowiec.

POWRÓT

Lotnisko w Neapolu pięknie położone – lądujemy i startujemy obok majestatycznego Wezuwiusza i zarysu Zatoki Neapolitańskiej. Lot tam i z powrotem spokojny. Lecimy nad Adriatykiem, Chorwacją i węgierskim Balatonem, do którego z jednej strony przylgnęła urocza miejscowość Kesthely (tam odbyła się w 1992 roku pierwsza europejska konferencja prac pod napięciem ICOLIM), z drugiej jedna ze stolic historycznych tego kraju Szekesfehervar. W kraju rozpoznajemy z lotu ptaka elektrownie Łaziska i Jaworzno i punktualnie lądujemy.

Na zakończenie pada propozycja prezesa Jerzego Barglika kolejnej wyprawy tym razem do Portugalii i Hiszpanii w 2018 roku – zapraszamy.